

CZUJ DUCH!

- GŁOS WOLNY. WOLNOŚĆ UBEZPIECZAJĄCY. -

Będiesz musiał cierpliwie znosić irytujące krytyki i do pewnego stopnia drażnienia czerwoną płachtą; ale nadejdzie nagroda.

Sir Robert Baden-Powell
"Wskazówki dla skautmistrzów"

JEDNODNIÓWKA NA VIII ZJAZD ZHR - GDYNIA, 26-28 MARCA 2004 r.



ISTOTA WYCHOWANIA

AUTORYTET I WARTOŚĆ OSOBISTA

Zdobycie autorytetu uzależnione jest od naszej wartości. Bez głębokiej, poważnej i stałej pracy nad swoim awanturczym „ja” nie osiągniemy autorytetu. Na farbowanych lisach chłopcy zawsze się poznają. Są na to dostatecznie sprytni.

Nasza wartość zależy od całego szeregu czynników głównie od naszej woli. Nasza wartość jako instruktorów uzależniona jest przede wszystkim od: gorliwości, fachowości, stanowczości i przykładu osobistego.

Trzeba być czynnikami umiejętnie rozwiniętymi i zużytkowanymi. Nie należy też oczywiście zapominać o zdrowym zrozumieniu zasad prawdziwego ducha harcerskiego!

hm. RP Henryk Glass
„Chudy Wilk”

(Glass H., Gawędy z drużynowym, Wydawnictwo Drogowskazów GKH-y ZHR, Warszawa 1998, str. 29.)

PORADNIK DELEGATA

JAK GŁOSOWAĆ?

str. 4

archiwum
harcerskie.pl

Paragraf 5 Statutu ZHR w punkcie 1 mówi, że celem Związku jest: „Wychowanie człowieka metodą harcerską: - w myśl Przyrzeczenia Prawa Harcerskiego, - do świadomej postawy obywatelskiej w poczuciu współodpowiedzialności za losy własnej rodziny, narodu i państwa polskiego.” Mamy tu trzy pojęcia: rodzina, naród i państwo, których wyjaśnienie powinno pomóc w dalszej dyskusji na Zjeździe.

Zacznijmy więc od wyjaśnienia pojęć naród, państwo i ojczyzna, a zaraz potem scharakteryzujemy poszczególne postawy moralne wobec tych pojęć.

Naród to społeczność oparta na wspólnym pochodzeniu, wspólnym terytorium, wspólnym języku oraz wspólnocie dziejów i losów, a często także na wspólnej religii. Oczywiście najbardziej naród spaja posiadanie wspólnego terytorium. Naród żydowski jest tego najlepszym przykładem. Rozrzucony po całym świecie zachował swoją tożsamość narodową odwołując się przez tysiąclecia do wspólnego terytorium i wspólnej religii. Naród poza tym spajają wartości transcendentalne, samoistne, bezwzględne, duchowe, gdyż przekraczają wszelkie ludzkie potrzeby i interesy.

Zbiór wartości spajających naród w ponad utylitarną wspólnotę to Ojczyzna. Czyli, jak napisał Norwid: Ojczyzna to wiązki, zbiorowy obowiązek. Te pojęcia wzajemnie się uzupełniają. Naród to społeczność ludzka posiadająca wspólną ojczyznę. Naród walczy o samoistny byt państwowy. Naród konstituuje państwo, a państwo jest emanacją narodu.

Bywają jednak sytuacje, że państwo nie jest emanacją narodu, a jedynie aparatem władzy. Tak było przez wszystkie lata zaborów. Dlatego też każdy naród walczy o samodzielny byt państwowy. Oprócz przykładu Polaków, łatwo możemy wymienić Czechenów czy Basków. Ślężacy, Cyganie czy Grenlandczycy nigdy nie walczyli o samodzielny byt państwowy trudno więc nazywać je narodami.

Naród więc konstituuje państwo. Państwo stanowi prawa - prawa stanowione. Naród stanowi prawa obyczajowe czyli obyczaj, czy też normy moralne. Obyczaj jest nieregulowanym prawem, jednolitym sposobem postępowania w sprawach wypełniających życie codzienne, ucieleśnieniem norm moralnych skonfrontowanych z wymogami życia codziennego. Prawodawcą obyczaju jest naród nie państwo. Naród to społeczność ludzka złączona tradycją swego obyczaju. Państwo spaja społeczność prawem i siłą, a obyczaj sumieniem i wolą. Naruszeniem obyczaju jest utrata honoru.

Państwo jest organizacją przymusu. Naród jest wspólnotą typu życia duchowego.

Przeciwnicy podziału ludzkości na narody uważają, że naród jest podstawą wszelkiego zła, dlatego atakują i niszczą obyczaje, a tym samym misterną konstrukcję społecznych norm moralnych.

Wróćmy teraz do celu naszego Związku.

Jest nim wychowanie do świadomej postawy obywatelskiej w poczuciu współodpowiedzialności za losy rodziny, narodu i państwa polskiego.

Przypomnijmy, że istotą wychowania jest cel moralny kształtowanie osobowości ludzkiej. Osobowości pełnej, jednolitej, integralnej. My tę osobowość mamy kształtować przy pomocy metody harcerskiej. Wychowanie jest oddziaływaniem jednego człowieka na drugiego. Dlatego nie da się niczym zastąpić roli rodziny, gdyż jest ona zespołem, w którym wychowujący i wychowywany mają ze sobą wiele wspólnego.

I tu dochodzimy do sedna. W Kartach Praw Rodziny czytamy, że: „Rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozwalnej więzi małżeństwa zawartego dobrowolnie publicznie, otwartego na przekazywanie życia. Rodzina jest związkiem naturalnym, pierwotnym w stosunku do państwa czy jakiegokolwiek innej wspólnoty, posiada swoje własne niezbywalne prawa. Rodzina, będąc czymś znacząco więcej niż tylko zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną, stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla właściwego rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa.”

Naród to rodzina rodzin. Przed wojną w ZHP toczył się spór czy priorytetem ma być wychowanie narodowe czy państwowe. Uważamy, że w ZHR-ze znalezione i zapisano w statucie złoty środek i tego nie zmieniamy!

Najpierw powinniśmy wychowywać młodzież na dobrych Polaków, a w drugiej kolejności na dobrych obywateli, przy założeniu zresztą, że w wolnym państwie polskim te pojęcia wzajemnie się uzupełniają.

Może nam ktoś zarzucić, że oznacza to nietolerancję wobec innych narodowości mieszkających w państwie polskim. Uważamy, że naszym obowiązkiem jest przede wszystkim wychowywanie Polaków. Można tu oczywiście zadać pomocnicze pytanie do pytania zasadniczego: „kto jest Polakiem?” - a kto jest kibicem Legii? Ten kto mieszka w Warszawie czy ten krzyczy: Legia gola?

Celem politycznym wychowania jest wytworzenie w człowieku dyscypliny wewnętrznej jako głównego warunku życia w społeczności. Jednak każdy zespół, a zwłaszcza tak duży jak naród musi mieć pewne wytyczne wychowania. Musi np. posiadać kilka cech charakteru, do których wyrobienia u swych członków świadomie dąży. Wybór nie jest łatwy. Musi być bardziej praktyczny niż naukowy. Ciężar zagadnienia polega na interpretacji tych cech, które są dla nich wymiennymi.

hm. Ireneusz Dziesko HR
hm. Roman Wróbel HR

Drang nach Osten

Niemcy kolonizują Wschód, uciekają przed Zachodem

Kapitał nie ma ojczyzny - twierdził Karol Marks. Także w tym wypadku głęboko sięmylił. Kapitał wciąż ma narodowość. Gospodarka narodowa, interes narodowy - te pojęcia brzmią w Polsce podejrzanie i niestosownie. Słowo "naród" zostało wręcz wyparte z języka polskiej polityki. Ktoś, kto mówi o interesie narodowym, zwłaszcza w gospodarce, jest podejrzewany co najmniej o protekcyjizm i nacjonalizm. Pojęcie "interes narodowy" zostało wyklęte przez partie uznawane za umiarkowane i proeuropejskie, praktycznie zniknęło też z publicznej debaty. Z jednym wyjątkiem: przez wszystkie przypadki odmieniają je samozwańcy następcy Dmowskiego z Ligi Polskich Rodzin, Samoobrony czy części PSL. Tymczasem każde państwo określa swój interes narodowy, a bieżąca polityka - także gospodarcza - jest podporządkowana temu interesowi. "W razie potrzeby będę brutalnie reprezentował niemieckie interesy" - stwierdził kanclerz Gerhard Schröder po wyborze na pierwszą kadencję cztery lata temu, a potem wielokrotnie to powtarzał. "W rokowaniach z Unią Europejską będę twardo bronił węgierskiego interesu narodowego" - powiedział były węgierski premier Viktor Orbán poprzedniemu przewodniczącemu Komisji Europejskiej, Jacques'owi Santerowi. Żadnemu polskiemu premierowi takie słowa nie przeszłyby przez gardło. O prymacie interesu narodowego nad innymi wielokrotnie wypowiadali się prezydent Jacques Chirac, premierzy Tony Blair, Silvio Berlusconi, José María Aznar czy kanclerz Austrii Wolfgang Schäussel.

(...)
Jak Schröder broni interesu Niemiec? Za Odrą wciąż obowiązuje zasada: "Wszystko, co wasze, to nasze, a co nasze, to wam nic do tego".

Karykaturzysta "Die Zeit" narysował Niemcy jako warowną twierdzę, nad którą unosi się flaga państwa i wielki napis: "Nic na sprzedaż!". Do czasu przejścia w 2000 r. przez brytyjski Vodafone Airtouch koncernu Mannesmann rząd Schrödera nie dopuszczał do tzw. wrogięgo przejmowania niemieckich rękach przez obce podmioty gospodarcze. Robił to głównie pod presją Volkswagena i DaimlerChryslera. Próby utrzymania Mannesmann w niemieckich rękach nie powiodły się tylko dlatego, że w przeżywającej stagnację Niemczech nie było inwestora, który dysponowałby wystarczającymi środkami. Koncern Volkswagena kupował renomowane zagraniczne marki - na przykład brytyjskiego Bentleya czy włoskie Lamborghini, ale sam nigdy nie rozważał przejęcia firmy przez obcy kapitał. Nie pozwala na to statut koncernu oraz fakt, że 18,6 proc. udziałów ma w nim rząd Dolnej Saksonii. "Mimo proeuropejskiej retoryki obecny rząd Niemiec brutalnie forsuje w Brukseli niemieckie interesy narodowe, usiłując narzucić UE niemieckie struktury organizacyjne i dąży do renacjonalizacji wielu dziedzin wspólnej polityki unii" - napisał w "Die Zeit" Christian Wernicke, brukselski korespondent tygodnika. Broniąc narodowego interesu, Niemcy od lat nie realizują dyrektyw regulujących rynek wewnętrzny UE.

Czym jest polski interes narodowy? W Polsce debaty parlamentarne o polskiej racji stanu nie wychodziły poza wyliczenie banałów w stylu: trzeba mieć dobre stosunki ze wszystkimi krajami, a gospodarka powinna się przede wszystkim rozwijać. Charakterystycznym pomieszczeniem pojęć jest nieustanne podkreślanie, że strategiczne cele Polski to członkostwo w NATO i Unii Europejskiej. Większość partii, szczególnie lewej strony sceny, nie jest w stanie pojąć, iż przynależność

do tych czy innych struktur międzynarodowych powinna być traktowana jako środek do osiągnięcia narodowych celów, a nie jako cel sam w sobie. Bezradne stwierdzenie minister Danuty Hübner, że rząd nie ma planu awaryjnego na wypadek nieprzyjęcia Polski do unii, to typowy przykład mieszańca celów w polityce. W gospodarce interes narodowy jest rozumiany jako pozyskiwanie pieniędzy dla budżetu. Sprzedaje się więc to, co sprzedać najłatwiej. Na przykładzie największych prywatyzacji można powiedzieć, że często nie sprzedaje się majątku, tylko nas, obywateli RP. A to dlatego, że sprzedaje się rynek oraz monopolistyczną pozycję na tym rynku, co nabywcom pozwala czerpać rentę monopolową. Tak było w wypadku prywatyzacji Stoenu, która de facto była sprzedażą monopolu na warszawskim rynku energii. Podobnie jest w prasie regionalnej, w jednej czwartej kontrolowanej przez Passauer Neue Presse. Koncern Bauer jest monopolistą na rynku pism telewizyjnych (należy do niego ponad połowa tych wydawnictw). Axel Springer Verlag opanował około 45 proc. rynku kolorowych magazynów. Gruner+Jahr to potentat w dziedzinie prasy kobiecej. Z kolei niemieckie banki kontrolują bezpośrednio już 15 proc. sektora finansowego. Oczywiście interesy dba o zagraniczny kapitał? Można się tylko cieszyć, kiedy do Polski napływa zagraniczny kapitał, bo to oznacza szansę na modernizację gospodarki. Nie zwalnia to jednak rządu i klasy politycznej z obowiązku dbania o interes narodowy. A długofalowo rozumiany interes narodowy to m.in. swoboda dyskursu publicznego. Czynnie ogranicza jej dominacja niemieckich koncernów na rynku prasy regionalnej i kolorowej? Zagraniczny kapitał dominuje jednocześnie w wielkich agencjach reklamowych, co znakomicie ułatwia zwalczanie konkurencji. Nastawione wyłącznie na zysk pisma

obniżają poziom rynku prasowego. Świat polityczny jednak koncentruje się głównie na zwalczaniu własnych konkurentów (najczęściej widząc ich wśród podmiotów krajowych). Pozbawione poglądów i nastawione na kohabitację aktualną władzą koncerny zagraniczne politykom nie przeszkadzają. W Polsce niewiele osób dostrzega, że kapitał zagraniczny realizuje przede wszystkim narodowe interesy - zwykle w ścisłej symbiozie z własnymi rządami. Z czasów, kiedy byłem czynnym politykiem, pamiętam dziesiątki rozmów z przedstawicielami najwyższych władz różnych krajów, w których chodziło o interwencje na rzecz konkretnych firm i inwestorów z ich państw. Jeszcze więcej było interwencji odwiedzających Polskę ministrów czy rezydujących w Warszawie ambasadorów. Tak się składa, że w niemieckim banku łatwo uzyskać kredyt przedsięwzięcia Niemiec niż jego polski konkurent. We francuskiej firmie wynajmującej powierzchnie biurowe Francuz uzyska upusty, o których polski najemca może tylko marzyć. W czasopiśmie samochodowym przeczytamy z kolei "obiektywne" analizy, z których jasno wynika, że samochody produkowane w kraju wydawcy są najlepsze.

(...)

"Powiedzieć, że państwo nie ma swoich interesów narodowych, więc nie ma potrzeby ich bronić, to tak, jakby zakwestionować sens istnienia suwerenności oraz sens obrony niepodległości. Międzynarodowa polityka i wymiana gospodarcza to wielkie starcie interesów narodowych. Kto tego nie dostrzega, przegrywa" - napisał prof. Samuel P. Huntington, politolog z Uniwersytetu Harvarda.

Jerzy Marek Nowakowski

Tygodnik "Wprost", Nr 1041 (10 listopada 2002)

TONY BLAIR premier Wielkiej Brytanii

"Pytanie, czy ważniejsze są interesy narodowe czy ponadnarodowe, jest pozorne. Zawsze przede wszystkim bronię interesu narodowego. Sprawy ponadnarodowe wynikają z kompromisu między różnymi interesami narodowymi, ale nigdy ich całkowicie nie eliminują".

JACQUES CHIRAC prezydent Francji

"To jasne, że Francja ma swoje interesy narodowe w gospodarce i o nie przede wszystkim musi dbać. Dbalność ta nie wynika z narodowego egoizmu. Przeciwnie - egoizmem jest zaniedbywanie tych interesów".

SILVIO BERLUSCONI premier Włoch

"Gdybym nie był premierem, a szefem Komisji Europejskiej, może bym się zastanawiał, czy powinienem eksponować włoskie interesy narodowe. Jako premier nie mam wyboru - w końcu nie wybrano mnie po to, żebym umacniał mglistą europejskość, tylko dbał o swój kraj i naród".

GERHARD SCHRÖDER kanclerz Niemiec

"W razie potrzeby będę brutalnie reprezentował niemieckie interesy, bo z tego rozliczają mnie wyborcy i taka jest rola szefa państwa".

GORZEJ NIŻ POD ZABORAMI - Pod zaborem pruskim ukazywało się więcej tytułów gazet i czasopism wydawanych przez polskie podmioty niż obecnie w Wielkopolsce. Polskie gazety wydawał na przykład przedsiębiorca Hipolit Cegielski. Niemieckie pisma - "Germania", "Berliner Neunste Nachrichten", "Berliner Tageblatt" czy "Posener Tageblatt" - miały wprawdzie większe nakłady, ale mniejszy zasięg czytelniczy. Największymi polskimi gazetami w Wielkopolsce były "Przewodnik Katolicki", "Kurier Poznański", "Goniec Wielkopolski", "Tygodnik Wielkopolski", "Wielkopolanin", "Przegląd Wielkopolski", "Orędownik", "Oświata". Źródło: "Prasa polska 1864-1918", pod redakcją Jerzego Łojka

PICIE I PALENIE A IDEOWOŚĆ HARCERSKA

Zawarty w Prawie Harcerskim zakaz picia i palenia jest w Harcerstwie wiecznie żywym zagadnieniem. Podobno obecnie znowu znalazły się w opracowaniu pewne projekty, dotyczące tej kwestii, więc nie od rzeczy będzie zastanowić się jaki jest właściwy sposób podejścia do tego zakazu.

Zwolennicy zniesienia w Prawie zakazu picia i palenia wysuwają szereg ważkich argumentów.

Czyż ten zakaz powiadają nie odstręcza od Harcerstwa całego tłumu najporządniejszych chłopców i dziewcząt, a tym bardziej starszych, tylko dlatego, że palą papierosy lub piją wino? Prawda, odstręcza.

Czyż to nie jest tragiczne, iż ktoś nie może być harcerzem dlatego, że pragnie z czystym sumieniem raz do roku wypić kieliszek wina na imieninach? Istotnie, tragiczne.

Czyż można zakaz picia i palenia stawiać na równi z moralną ideą prawdomówności lub braterstwa? Nie, nie można.

Czyż Harcerstwo przestałoby być porządną i kształcącą organizacją, gdyby wpuściło do swych szeregów tych, którzy nie należono piją lub palą? Nie, nie przestałoby.

Czyż stracilibyśmy przez to wpływ w szerokich kołach młodzieży lub znaczenie w kraju? Nie, nie stracilibyśmy.

Więc?

Więc powiadają oponenti trzebaten zakaz usunąć z Prawa Harcerskiego, trzeba skasować przeżytek, który nam przeszkadza pozyskiwać szerszą kręg zwolenników naszej idei.

Więc powiadam ja trzeba ten zakaz zachować naszym Prawie, bo stanowi on integralny składnik ideowości harcerskiej.

Jak to?! Cóż picie i palenie ma wspólnego z moralnością lub ideowością? Czyż pijący alkohol lub palący papierosy nie może być wysoce moralną i ideową jednostką?

Niewątpliwie może być i moralnym i ideowym. By jednak rozprawić o moralności i ideowości, musimy sobie uprzytomnić, co się przez to pojęcie rozumie.

Nie łatwo jest w kilku słowach określić, co jest moralne. Wierzący chrześcijanin powie, że moralne jest to, co religia wskazuje jako Boskie nakazy postępowania. Racionalista w stylu Bentham powie, że moralne jest to, co jest użyteczne dla najszerzego grona społecznego. Wolnomyśliciel nowoczesny powie, że moralne jest to, co jest zgodne z indywidualnym

każdego człowieka. Ideowy bolszewik powie, że moralność ogółem jest zbędna, bo troszczy się o jednostkę, gdy tymczasem powinno nam chodzić ogół, o społeczeństwo, powinniśmy dbać o to, co jest niezbędne, konieczne i pożyteczne dla gromady ludzkiej, a nie o to, co wypływa ze skrupułów sumienia tego czy innego indywidualizmu. Tak czy inaczej będziemy moralność ujmowali, zawsze to będzie pewien wewnętrzny nakaz, odczuwany jako przymus duchowy, psychiczny. Naturalnie tych

Niewątpliwie osiągnięcie prawdziwej ideowości wymaga wielu trudów i ogromnego wysiłku duchowego. Dlatego tak mało jest rzeczywiście ideowych ludzi, bo albo szwankuje ich ideologia albo ich rzetelność.

Jeśli każda ideowość wymaga wielkiego napięcia sił duchowych, to nie w mniejszym stopniu wymaga tego ideowość harcerska. Prawo Harcerskie ujmuje ideologię harcerską, czyli te cele, do których ruch nasz dąży, ale także wskazuje na sposoby realizacji

składu swoistych sposobów postępowania, przy pomocy których Harcerstwo usiłuje osiągnąć teżyżnię i moc duchową. Dlatego zakaz powinien w Prawie Harcerskim pozostać.

Dlaczego jednak powiedzą nam Prawo Harcerskie wybiera ten właśnie zakaz, a nie inny? Czyżnie można tego samego efektu osiągnąć innymi sposobami?

Zapewne, można by wymagać od harcerzy np. ideowego ubóstwa, oddawania całego swego majątku potrzebującym bliźnim, albo od starszych harcerzy można by wymagać celibatu bądź nawet całkowitego wyrzeczenia się stosunków płciowych. Ale ideowe ubóstwo jest w szerszym zakresie społecznie nieosiągalne i jest sprzeczne z zasadniczą tendencją Harcerstwa, które dąży nie do ogólnego ubóstwa, lecz do ogólnego bogactwa. Celibat rozbijałby rodzinę, a zupełne wyrzeczenie się stosunków płciowych wypaczałoby naturalny instynkt człowieka, jego wprost fizjologiczną potrzebę.

Zakaz picia i palenia żadnych takich wad nie posiada: zdrowiu nie szkodzi, lecz pomaga, żadnego naturalnego instynktu nie wypacza, bo przecież człowiek może doskonale żyć bez alkoholu i tytoniu, w zakresie społecznych stosunków zakaz ten może być tylko pożądanym. A przy tym posiada wszelkie zalety metody opanowywania siebie samego bez jakichkolwiek szkodliwych konsekwencji.

Zakaz picia i palenia jest więc rozumnie i celowo wybrany jako harcerska metoda pracy nad sobą i stanowi istotny czynnik ideowości harcerza.

W takim razie może byłoby możliwe złagodzenie tego zakazu np. przez określenie, że zabrania się pić i palić nałogowo?

Byłoby to kompromis, który z pewnością pozwoliłby Harcerstwu pozyskać licznych adeptów. Ale kompromis jest wrogiem ideowości. Można uciekać się do kompromisu przy rozstrzygnięciu tych czy innych konfliktów życiowych, ale nie należy nigdy formułować kompromisowej zasady, bo wówczas stanie się ona w praktyce elastyczna, giętka i będzie w istocie zasadą bezrealnej wartości.

Pomów tylko, harcerzu, rzetelnie ze sobą samym, a wówczas jestem przekonany dojdiesz również do wniosku, iż zakaz picia i palenia jest harcerską metodą pracy nad sobą i powinien przeto pozostać w Prawie Harcerskim.

Jan Grabowski



cech nie posiada zakaz palenia i picia. Zatem nie ulega kwestii, że zakaz ten nie ma nic wspólnego z moralnością.

Ideowym jest to, co wypływa z czystych, nieegoistycznych pobudek. Ideowym jest takie postępowanie, które ma na celu nie osobiste korzyści, lecz dobro ogółu, jak je dana jednostka pojmuje. Jest rzeczą zrozumiałą, że ideowość może posiadać różne natężenie. Można być bardziej lub mniej ideowym; zależy to od rodzaju i zasięgu naszych ideałów, od stopnia naszego oddania się idei i od stopnia rzetelności, z jaką się do idei odnosimy. Zawsze więc dla ideowości potrzeba będzie dwóch rzeczy: z jednej strony pewnego zespołu idei czyli tzw. ideologii, a z drugiej strony wyciągnięcie osobistych konsekwencji z tych przekonań i zgodnego z nimi postępowania. Im ktoś ma jaśniejsze skryształizowaną ideologię i im uczciwiej do niej się sam ustosunkowuje, tym jest bardziej ideowy, tym więcej jest społecznie cenną jednostką.

wytkniętych celów. A więc Prawo Harcerskie hołduje ideałowi prawdy, ale również głosi, że na słowie harcerza można zawsze polegać, więc wskazuje na prawdomówność jako na drogę, wiodącą do prawdy. Prawo Harcerskie zawiera ideał braterstwa, ale także nakazuje miłować i pomagać bliźnim, być pogodnym, czystym, czyli wskazuje na sposoby osiągnięcia braterstwa.

Innymi słowy, Prawo harcerskie obejmuje także wskazania wychowawcze, metody jak to się mówi pracynad sobą.

Jedną z nich jest metoda opanowywania swych nałogów, a jej konkretnym terenem jest czystość w mowie, myśli, i uczynkach, jest zakaz picia i palenia.

Nie dlatego zatem Prawo Harcerskie zakazuje pić i palić, że to jest coś niemoralnego, ale dlatego, że jest to jedno ze wskazań metodycznych na konkretnym, realnie określonym terenie. Zakaz picia i palenia wchodzi więc do

Drukujemy ciekawy artykuł Dha Jana Grabowskiego jednego z najstarszych pracowników Z.H.P., jako przyczynek do sprawy abstenencji, tyloktrotnie już omawianej, a często odzywającej. Gdy nowe pokolenia harcerskie przychodzą do głosu wśród starszych, dha na swój sposób wyrozumieli i uzasadniają stare prawdy Ruchu. To jest normalne i słusne ale wymaga znajomości i przemyślenia tego, do czego już dawno „pokolenia” doszły. Ignorancja i nieudwono się są sprzymierzeńcami samodzielnego myślenia, a o harcerstwie jest już czego się uczyć i jest z czego Dobrze wiec, że „stary” harcerz mówi tu o swych przemyśleniach.

Dh Grabowski jedną stronę sprawy oświeta, warto przypomnieć, że Elswowie do pewnego stopnia podobnie traktują abstenencję jako składowy ważny czynnik pracy nad sobą, jednakże pod całym artykułem zapewne nie podpisałby się bez zastrzeżeń. I ja bym też miał coś do powiedzenia w dyskusji nad nim ale to możez być przy innej sposobności.

St. Sedlaczek

(„Harcmistrz” - Organ Głównej Kwatery Harcerzy Z.H.P., nr 10, grudzień 1933 r. - pisownia poprawiona)

PODHARCMISTRZ W SLD

Rozmowa z Norbertem Mastalerzem, byłym instruktorem ZHR



Czuj Duch: Kiedy i dlaczego wystąpiłeś z ZHR?

Norbert Mastalerz: To było, gdzieś jesienią 1999 roku i jedynym powodem formalnego zawieszenia mundur na wieszaku było to, aby nie łączyć ruchu harcerskiego z działalnością polityczną, chociaż jak zostałem radnym byłem jeszcze osobą nie należącą do żadnej partii. Już jako "emeryt harcerski" nadal pomagałem i pomagam swojej Dąbrowie oraz "korzeniom" a więc Kniei.

CD: Dlaczego wystąpiłeś do SLD?

Norbert Mastalerz: Do SLD wstąpiłem w połowie 1999 roku, kiedy Komitet Wyborczy SLD przekształcił się w partię. Dlaczego? Na pewno było to dla mnie kolejne wyzwanie organizacyjne zbudować 300 - osobową partię. Socjaldemokracja odpowiadała mi bardziej "programowo", niż skłócone polityczne kanapy prawicy. Jedyne co męczyło to "odbieranie" mi prawa do należenia do lewicy, możliwości zmiany jej wizerunku itd. W końcu kolejne kampanie pokazywały, że społeczeństwo ma dość podziałów historycznych. Jest to prawda bolesna, ale zaczynamy tworzyć wreszcie system polityczny w oparciu o programy, a nie doświadczenia życiowe. Zresztą nie jednokrotnie miałem do czynienia z ludźmi mającymi dobry rodowód PRL-owski, a jawiącymi się jako liderzy prawicy.

CD: Jak wyglądała Twoja kariera partyjna?
Norbert Mastalerz: Byłem dwukrotnie radnym Rady Miasta Tarnobrzega (1998-

2002). Szefem klubu radnych SLD, a następnie SLD-UP. Obecnie jestem wicemarszałkiem województwa podkarpackiego. Od 1999 jest przewodniczącym Rady Miejskiej SLD w Tarnobrzegu i członkiem Zarządu Wojewódzkiego SLD w Rzeszowie.

CD: Czy trudno było zostać liderem politycznym w tak młodym wieku?

Norbert Mastalerz: Na pewno, ale nie jest to kwestia jedynie lewicy. W społeczeństwie jest zbyt silny konflikt pokoleniowy, ale do tego wszystkiego można przywyknąć.

CD: I co na to starzy wyjadacze?

Norbert Mastalerz: Było i jest ciężko. Te wszystkie polityczne "posadki" kosztowały mnie dwa razy więcej pracy od takiego "dziadka" koło pięćdziesiątki.

CD: Kandydowałaś na postać...

Norbert Mastalerz: Zgadza się. Dzięki startowi do Sejmu zaistniałem na terenie całego miasta i choćnie zdobyłem mandat stałem się naturalnym w wieku 30 lat kandydatem na prezydenta 50 tysięcznego miasta.

CD: Katolik w SLD - czy nie ma w tym sprzeczności? Jak to można pogodzić?

Norbert Mastalerz: Czy katolik nie może być członkiem SLD? Zaryzykuję stwierdzenie, że większość członków SLD chodzi do kościoła, ale nie musi tego wcale robić na użytek działalności politycznej. Na czele Stowarzyszenia Rodzin Katolickich całej Diecezji Sandomierskiej stoi niedysyjszy prominent PZPR, który na sesjach próbował mnie d e k o m u n i z o w a ć. To naprawdę jest kpina...

CD: Czy uważasz, że "Polsce służymy bez względu na ustrój"?

Norbert Mastalerz: Myślę, że tak. W gruncie rzeczy chodzi o to jak się wypełnia swoje obowiązki. Modnym jest posługiwanie się przykładem żołnierza, który powinien

zgodnie z przysięgą służyć. Zatem kto jest lepszy ten co do końca zostaje w armii, czy ten co ją porzuca. Przyznając historyczną rację temu drugiemu dochodzimy do absurdu, bo praktycznie wszystko sprzed 1990 roku jest be...

CD: "Newsweek" napisał, że we wnioskach o prace spontanicznie pojawiła się nowa rubryka: "doświadczenie polityczne", która wielu kandydatom SLD zajmuje więcej miejsca niż opis zawodowych doświadczeń. Kandydaci na członków rad nadzorczych i zarządów państwowych spółek skrupulatnie wypisują swoje funkcje w PZPR, TPPR czy ZSMPA. Ty wypisałeś swoje funkcje w ZHR?
Norbert Mastalerz: O ile mnie pamięć nie zawodzi, (mam zdany egzamin), jest rubryka nie "działalność polityczna" tylko "przynależność do partii, organizacji i stowarzyszeń". W jednym ciągu wymienili wiele: HP, ZHR, SLD, PZP, SDP itd. Nie rozpisywałem funkcji szczegółowo, bo miałem ich "kilka".

CD: ZHR jest postrzegany przez wiele osób, jako organizacja bliska prawicy i Kościoła Katolickiego. Czy rzeczywiście tak jest? Jak ty to widzisz?

Norbert Mastalerz: W momencie powstania ZHR-u wszystko co nie było oficjalne kojarzyło się z opozycją, a ta z kolei z prawicą. Dla wielu ruch harcerski ten niezależny stosował ciekawsze formy i metodę, coteż miało swoje znaczenie. Czasami "Marabuta" i spółki to przede wszystkim działalność programowa. Dopiero wejście "osiemnaści" dodało trochę polityki. Codo roli Kościoła Katolickiego to rzeczywiście ZHR odwoływał się do etyki chrześcijańskiej. Jednak np. ZHP-18 w pewnych kręgach było lepiej postrzegane. A dziś ZHP też całociowo się "przeobraził". funkcjonuje funkcja kapelana i co. Jak gdyby nic stawia się na wszystkie organizacje... Dużo może więcej?

CD: Jak na Twoją decyzję związaniu się z partią lewicową zareagowali przyjaciele i

znajomi z ZHRu?

Norbert Mastalerz: Bardzo duża grupa byłych harcerzy Dąbrowy w żaden sposób nie dawała temu wyrazu. Podobnie rodzice. Zнали mnie od wielu lat jako organizatora wolnego czasu, wychowawcę ich dzieci. Jednak zrealizowały się takie jednostki ludzkie (może 3-4 osoby), które były tym faktem zbulwersowane i dawały temu wyraz na internetowych listach dyskusyjnych, w bezpośredniej rozmowie, czy zmianie zachowania w stosunku do mnie. Jednak większość ludzi znając mnie dobrze uznała, że może coś zrobić dla miasta, a jeśli nie pomogę to już na pewno nie zaszkodzi.

CD: Niektórzy instruktorzy (nie tylko z ZHR) decydują się na działalność polityczną lub samorządową nie rezygnując z pracy harcerskiej. Czy można pogodzić dwa obszary aktywności?

Norbert Mastalerz: Myślę, że te kwestie są trudne do pogodzenia. Szczególnie jeśli prowadzi się ożywioną działalność polityczną. Naturalnie można sztucznie podzielić harcerski ruch, że ZHP to lewica, a ZHR prawica i przyjąć, że w pierwszym przypadku jeśli facet będzie należał do SLD, a w drugim do któregoś zgrupowań centroprawicy to nic się nie będzie działo. Rzeczywistość jest jednak inna o trudno się ustrzec etykiety wykorzystywania harcerzy wplątywania ich do polityki.

CD: Często działacze polityczni traktują harcerzy jak chłopów do rozklejania plakatów i roznoszenia ulotek? Czy też spotkałeś się z takim podejściem do siebie?
Norbert Mastalerz: Spotkałem się z takim podejściem w ZHR, chociaż jeśli to jest robione jako akcja zarobkowa solidnie, ale bezagatycznie to czemu nie. Jednak w swoich kampaniach wyborczych nie wykorzystywałem "skautów" ani z ZHP, ani ZHR.

CD: Dziękujemy za rozmowę.

PRAWO I HARCMISTRZ

Prawo Harcerskie omawiane jest zazwyczaj na poziomie młodzieży w zastępach. Harcmistrz powinien jednak pamiętać, że w sumieniu i sercu swoim musi rozważać obowiązki nakładane przez Prawo nie tylko w stosunku do chłopców, ale i w stosunki do siebie samego. I musi wyciągnąć z tego praktyczne wnioski. Chłopcy wciąż na was patrzą. A na starszych instruktorów patrzą też młodzi instruktorzy. I wszyscy oni sądzą nas według tego, co my robimy, jacy naprawdę jesteśmy. Ważne jest nasze postępowanie, nasze czyny. Co więcej, chłopcy często urabiają sobie pogląd na Harcerstwo według tego, jakie jest nasze postępowanie. Jeśli nasze czyny i nasze słowa są zgodne, jeśli stanowią jedno, to wiara chłopców w Harcerstwo

wzmacnia się. Na odwrót, jeśli spostrzegą, że dużo o Harcerstwie mówimy, ale zachowanie nasze nie dorasta do głoszonego Prawa, to wiara chłopców w Harcerstwo i w instruktora opada, a nawet może się zupełnie załamać.

Mamy więc w stosunku do chłopców powtarzam to stale wielki czynnik przykładu w naszym ręku. Nie wolno nam tej siły wychowawczej zaprzepaścić i chłopców zawiesić.

A w stosunku do samego siebie? Można się zgodzić, że sformułowanie Prawa zostało ujęte tak, aby łatwo trafiło do młodzieży. Ale nie znaczy to wcale, aby ideały w Prawie zawarte były tylko dla małych chłopców. Nie To są ideały i dla dorosłych. Nie wymyślił ich Baden-Powell. Stworzyły je religia i historia. Wypróbowano doświadczeniem wielu

wieków. Są to najpiękniejsze ideały, jakie przyświecały najlepszym ludziom na świecie. I najlepszym Polakom. W Prawie mamy zawarte podstawowe cechy charakteru dobrych i prawych obywateli wszystkich krajów. Ideały nasze są więc "na wyrost" i obowiązują one nas dorosłych - w równej mierze jak i chłopców. A nawet można powiedzieć, że nas obowiązują bardziej, gdyż chcemy chłopcom przewodzić w ich harcerskiej przygodzie i prowadzić do lepszego życia, a dorosłość nasza daje nam więcej danych do oceniania wielkiej wartości moralnej i doniosłości Prawa.

hm. RP Henryk Glass - Chudy Wilk

(Glass H., Gawędy z drużynowym,
Wydawnictwo Drogowskazów GKH-y ZHR,
Warszawa 1998, str. 97-98)

GOŁOSU DORRZE I
JAK GOŁOSOWAĆ?
FORANIK DELEGATA

CZUJ DUCH!

www.czujduch.zhr.pl

Magazyn internetowy
(wyjątkowo papierowy)

Wydanie jednodniowe na VIII Zjazd ZHR
26-28 marca 2004 r. w Gdyni,
w XV rocznicę powstania
Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

Nakład: 250 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny
Zbigniew Gajek - Mielec
www.drukarnia.mielec.pl